

# ZAWIĘZIAMI

Zaproszenia na „Wieczór eksperymentów spirytystycznych“ z Anną Fijałkowską, który odbył się w ubiegłym roku podczas II Festiwalu Wróżb w Łodzi, opatrzone były napisem: „Wstęp dla osób powyżej 18 lat, o silnych nerwach i zdrowej psychice“. Powinni to wziąć pod uwagę także czytelnicy zwierzeń pani Anny...

- Tak naprawdę to jestem wróżką, a zainteresowania spirytystyczne to moje hobby, które rzadko ujawniam przed szerszym audytorium. Wieczór w Łodzi był moim pierwszym publicznym występem i bardzo go przeżyłam.

Dlaczego zajmuję się spirytyzmem? Duchy powiedziały mi kiedyś, że po to się urodziłam, żeby pośredniczyć między żyjącymi a energiami ludzi zmarłych. Duchy także potrzebują pomocy. Wiele z nich po śmierci błąka się, nie mogąc opuścić naszego świata i przejść w wyższe rejony. Są to tak zwane...

## **duchy trzeciego rzędu**

- dusze samobójców, morderców, ludzi zmarłych w stanie

nieświadomości. Ktoś musi im pomóc, wytłumaczyć, że ich miejsce jest już gdzie indziej, odprowadzić do Jasności. W ten sposób można uwolnić ludzi i pomieszczenia od dokuczliwych duchów, o co jestem często proszona.

Ostatnio zwróciło się do mnie z prośbą o pomoc pewne małżeństwo. Ojciec tej kobiety zmarł z powodu nadużycia alkoholu. Po jego śmierci córka przeniosła do swego mieszkania regał, będący własnością zmarłego. Od tego czasu...

## **zaczął się horror**

Duch regularnie pojawiał się w mieszkaniu, czerpał energię od córki lub zięcia, a potem przechodził do drugiego pokoju, skąd słychać było odgłosy walenia siekierą w regał. Kiedy ci ludzie przyjechali do mnie, byli u kresu wytrzymałości. Pojechałam do tego mieszkania i pomogłam w odprowadzeniu ducha. W takich sytuacjach pojawia się zwykle mój opiekun z zaświatów, anioł wyższego rzędu, który tłumaczy niesfornym duchom, gdzie jest ich miejsce.

## **Jestem tylko pośrednikiem**

...doprowadzającym do ich spotkania. Z każdego takiego seansu sporządzana jest dokumentacja z podpisami uczestników. Mam wiele pisemnych podziękowań za uwolnienie od złośliwych duchów.

Przy egzorcyzmach muszą być ze mną co najmniej dwie osoby, z których jedna przez cały czas wszystko notuje. Konieczna jest stała kontrola nad przebiegiem seansu. W protokole są też zapisane odpowiedzi duchów na stawiane im pytania, a potem tylko „odhaczamy“ to, co się sprawdziło.

## **Mam swoich opiekunów**

...w zaświatach i z nimi kontaktuję się najczęściej. Są to dusze mego zmarłego ojca i brata, którym towarzyszy mój duchowy przewodnik. Właściwie obecni są w moim mieszkaniu bez przerwy i przy nich czuję się bezpiecznie. Duchy bywają różne i trzeba umieć się przed nimi zabezpieczyć.

Gdy przeprowadzam seans, zmienia się aura mego miesz-

kania i dla zabląkanych dusz jest ono wówczas jak latarnia morska dla rozbitków - ciągną do niego jak ćmy do światła. Do takiego kontaktu dążą przede wszystkim duchy najniższego rzędu i ochrona przed nimi jest konieczna. Po seansie zawsze odcinam się od ducha, każąc mu odejść. Jedyne ślad, który pozostaje, to pisemny protokół.

## **Jeśli duch się ocłaga...**

...pomagają mi moi bliscy, a także naczelny opiekun, który po raz pierwszy ukazał mi się, gdy miałam sześć lat. Leżałam już w łóżeczku i zasypiałam, gdy w pewnym momencie zobaczyłam Anioła Stróża, unoszącego się nad stojącą w rogu pokoju maszyną do szycia. Był taki jak na obrazkach, w białej szacie i ze skrzydłami. Obudziłam całą rodzinę, wszyscy zbiegli się, zapalili światło, a on cały czas tam był, choć widziałam go tylko ja. W końcu kazali mi uspokoić się i spać. Ze strachu posiusiałam się do łóżka, bo gdy otwierałam oczy, widziałam go w tym samym miejscu. Zniknął

dopiero nad ranem, gdy zaczęło się robić widno. Było to swego rodzaju oznaczenie.

W seansie spirytystycznym po raz pierwszy wzięłam udział, gdy miałam 12 lat. Wówczas duch przepowiedział śmierć memu bratu, który bardzo sceptycznie odnosił się do tych spraw. Brat zmarł w wieku 29 lat, dokładnie w wyznaczonym terminie i teraz jest jednym z moich opiekunów.

## **Zagłębiałam się coraz bardziej...**

...w te sprawy, odkrywam w sobie coraz więcej możliwości. Rozbudziły się one zwłaszcza po seansie w Łodzi.

W kilkanaście dni później miałam wizję katastrofy lotniczej - na tle mapy świata prze-

...to szczególnie miejsca, w których przebywa wiele nie odprowadzonych dusz. Czulałam je i prawie fizycznie słyszałam ich głosy, gdy szły za mną po piętrach. Przy wróżeniu także czasami pomagają mi duchy - gdy rozkładałam karty wpadam na pewne fale i mówię rzeczy, których - opierając się wyłącznie na kartach - nie mogłabym powiedzieć, bo tego w nich nie widać.

## **Największą przygodą mego życia**

...jest jednak spirytyzm. Stałe poznawanie wielkiej niewiedomej, jaką jest dla nas Tamten Świat, jest fascynujące. Ale nie każdy może się tym zajmować - ostrzegam. To nie jest zabawa, potrzebna jest odwaga, stanowczość, silny charakter i chęć niesienia pomocy zarówno ludziom, jak i błądzącym duszom. Z pewnością nie mogłabym tego robić bez opieki tych, których kochałam, a którzy już odeszli z tego świata.

Zanotowała:  
Krystyna Cendrowska

## **W poniedziałek**

...w naszym cyklu zaprezentujemy

- Johanna Roengena - sławnego bioenergoterapeuty, który niesie skuteczną pomoc od ponad 30 lat
- Kazimierza Kaza-Ostaszewicza mieszkańca dalekiej Arizony, fizykoterapeuty, znawcę indiańskiej i meksykańskiej sztuki leczenia.

# 30 kwietnia - 2 maja \* WTC Gdynia